

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telet.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat

Nr. 12

Toruń - Poznań, czwartek 27 stycznia 1927 r.

Rok 5

## Czarna niewdzięczność.

„Sanacja moralna” podcina własne „filary”. — „Głos Prawdy” o „nieprawość podobnej karierze kuratora poleskiego okręgu szkolnego”.

W „Głosie Prawdy” z dnia 21-go bm. (nr. 20) znajdujemy niezwykle ciekawą uwagę o p. Zegarskim, poleskim kuratorze szkolnym. Te uwagi są tem bardziej charakterystyczne, że p. Zegarski jako bodaj jeden jedyny Pomorzanie od razu przystąpił do obozu „sanacji moralnej”, wysługując jej się w charakterze pośrednika w nawiązaniu kontaktu z ludnością pomorską i w odciążeniu jej od obozu narodowego. Otóż co pisze „Głos Prawdy” o p. Zegarskim:

— „W dalszym ciągu swej działalności p. Zegarski na każdym kroku i to wobec nauczycielstwa starał się obniżyć autorytet swoich przełożonych, a nawet posuwał się do fałszywego inspirowania swoich przyjaciół na temat spraw szkolnych, które to wiadomości sławetni przyjaciele nie omieszkali wykorzystać na wiecach politycznych, podburzających ludność Pomorza przeciwko t. z. „przybyszom”. Wywołało to piśmienne oświadczenie kolegów p. Z., że zrywają z nim wszelkie stosunki osobiste, z braku zaufania do niego.

Dalej, p. Z. był i jest w najściślejszych stosunkach z redakcją „Słowa Pomorskiego”, a według powszechnej opinii jest autorem wielu artykułów jęczących i wprowadzających zamęt w stosunki pomorskie.

Podając się za ultrakatolika p. Z. występował aktywnie na wiecach Z. L. N. jako wizytator Min. W. R. i O. P. wyglądając podburzające referaty. („S. Pom.” r. 1924 nr. 128).

Będąc prezesem „Bractwa Pomorskiego”, tow. o tendencjach wybitnie dzielnicy, walczył podstępnie z przełożonym swoim kuratorem Riemerem, czem wywołuje znowu piśmienne oświadczenie wszystkich naczelników wydziałów i wizytatorów, iż uważają dalszą współpracę z p. Z. za niemożliwą.

W 1923 r. zawieszony w urzędowaniu, po 15 miesiącach zawieszania zostaje przez Najwyższą Komisję Dyscyplinarną skazany na karę 2 stopnia (t. j. cofnięcie w awansie o 2 lata).

Najciekawszą jednak jest rewelacja autora artykułu w „Głosie Prawdy” o słynnym pośrednictwie p. Zegarskiego u p. premiera Bartla w maju b. r., do którego p. Zegarski usiłował wciągnąć kilku poważnych obywateli pomorskich. Ponieważ autorowi artykułu stały do dyspozycji biura ministerjalne — „Głos Prawdy” jest w tym względzie wszechwładny — więc można przypuszczać, że informacje te polegają istotnie na prawdzie. Czytamy w „Głosie Prawdy”:

— „I oto ten filar endecki po przełomie majowym zjawia się w gronie delegatów społeczeństwa pomorskiego u p. wicepremiera Bartla próbując „oczyszczyć” się z zarzutów a zaatakowany o to na walnym zebraniu „Bractwa Pom.” we wrześniu r. z. tłumaczy się przypadkowym wciągnięciem do tej akcji”.

Istotnie w broszurce „Bractwa Pomorskiego” zawierającej protokół z ostatniego walnego zebrania, znajduje się to sławne uniewinnienie p. Zegarskiego. „Głos Prawdy” tak się po tych rewelacjach odzywa do kompetentnych czynników:

— „Chyba to wszystko aż nadto wystarczy, aby wślad wciłyńskiego kuratora p. Kostro posłać i p. Zegarskiego, naprawiając w ten sposób popełniony błąd”.

P. Zegarski — jak wiadomo po przewrocie majowym — otrzymał stanowisko poleskiego kuratora szkolnego. Nie analizując bliżej przyczyn te-

go nagłego zatargu w „sanacji moralnej” musimy od siebie dodać tyle tylko:

O stosunku p. Zegarskiego do „Słowa Pomorskiego” ów.erkaly wróble na Pomorzu. Stosunek ten ani do Związku Ludowo - Narodowego ani do „Słowa Pomorskiego” nigdy nie był poprawny. P. Zegarski zwalczał i stronił od „Słowa Pomorskiego” gdzie i jak mógł. Jeżeli zaś idzie o stosunek nasz do p. Zegarskiego, to niech wy-

starczy, że po owej słynnej próbie pośrednictwa z obozem majowym nazwalimy p. Zegarskiego „pierwszym sanatorem pomorskim”.

To co „Głos Prawdy” wypisuje o artykułach p. Zegarskiego w „Słowie Pomorskim”, podając numery, jest świadomą nieprawdą, bo w numerach tych figurują pod artykułami nazwiska właściwych i istotnych ich autorów.

## Rokowania o twierdze wschodnio-pruskie nie ukończone.

Czy silniejszy nacisk rządu polskiego?

Berlin, 25. 1. (PAT.)

Agencja Telegraphen Union donosi, że wobec tego, iż gen. von Pawels doznał się od rządu niemieckiego nowych instrukcyj w sprawie stanowiska Niemiec w paryskich rokowaniach rozbrojeniowych, wyjechał do Paryża pułkownik ministerstwa Reichswehry Mi-

chels. Misja jego obejmuje również wydanie opinii w charakterze rzeczoznawcy o niemieckich twierdzeniach wschodnich. W berlińskich kołach rządowych wedle informacji tejże Agencji Tel. Union nagły ten zwrot w rokowaniach paryskich przypisują w dużej mierze wpływowi polskiemu.

## Posłowie pod kluczem hurtki - mordują.

Wilno, (A. W.)

Po ostatnich aresztowaniach Hromady akcję polityczną kontynuuje towarzystwo białoruskiej szkoły, występujące pod nazwą Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury. Dnia 6. lutego Instytut ów celem omówienia spraw związanych z dalszą akcją hurtków zwołuje w Wilnie zjazd delegatów.

We wsi Osowiec pow. wileńskiego dokonano w dniu 21. b. m. morderstwa na osobie włościanina Jana Smolika, który zwalczał działalność Hromady na wsi. Morderstwa dokonali członkowie miejscowego hurtka, prezes Trzeciak oraz członkowie zarządu bracia Nowasze i Kopicuch. Władze aresztowały wszystkich morderców.

## Polsce potrzeba ustawy przeciw komunistom.

Warszawa 26. 1. (tel. wł.)

Klub Sejmowy Związku Ludowo-Narodowego złożył do łaski marszałkowskiej wniosek w sprawie wydania ustawy przeciw komunistom.

Wobec rozgąszonej akcji komunistycznej zagrażającej Państwu i porządkowi społecznemu, popieranej przez państwa ościennie, niezwłoczne wydanie ustawy przeciw komunistom okazuje się nagłą koniecznością

państwową. Związek Ludowo-Narodowy pragnąc przyspieszyć wydanie takiej ustawy, przedłożył własny projekt, a zarazem wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby do dni czterech opracował projekt ustawy przeciw komunistom i przedłożył ją Sejmowi.

Warszawa, dnia 25 stycznia 1927 r.  
Wnioskodawcy.

## P. Piłsudski ma się przed sejmem oświadczyć

o bezpieczeństwie granic państwa. — Wniosek posłów Związku Ludowo - Narodowego do łaski marszałkowskiej.

Warszawa, 26. 1. (tel. wł.)

Posłowie z klubu Związku Ludowo-Narodowego złożyli następującej treści wniosek do łaski marszałkowskiej w sprawie bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej.

Wymiana zdań między rządami państw zachodnio-europejskich, wywołana zabiegami Niemiec o ewakuację wojsk francuskich z linii Renu, ujawniła okolicznościowo rozległe przygotowania tychże Niemiec na linii Odry i w Prusach Wschodnich do zbrojnego najazdu na Polskę. Mianowicie z rewelacji członków wojskowej komisji międzysojuszniczej kontroli nad stanem rozbrojenia Niemiec, okazało się, że Niemcy, — wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom — nie tylko się nie rozbroili, lecz na swych obszarach wschodnich przeprowadziły w latach

1922—26 budowę na wielką skalę nowych schronów i umocnień żelazo-betonowych w Kistrzyniu, we Frankfurcie i Głogowie nad Odrą, oraz w Królewcu i Lecu w Prusach Wschodnich.

Królewiec — według bezspornych świadectw komisji międzysojuszniczej — wyrósł obecnie na plac broni (plac d'armes) typu fortec nowoczesnych I klasy, mogący pomieścić artylerię, wojsko, broń, amunicję, zaopatrzenie w sprzęt i żywność dla kilku korpusów. Fortyfikacje Kistrzynia mają być rozplanowane i przeważnie już wykonane na stopę jeszcze rozleglejszą i są tem niebezpieczniejsze, że leżąc tuż nad granicą Wielkopolski, zagrażają bezpośrednio jej stolicy — Poznaniu. Głogów stanowi redutę dla uderzeń na Kalisz i Łódź, zaś Lec — wsparty o naturalne zabezpieczenia jezior Mazur-

skich — jest bramą wypadową z żelaza i betonu dla armji pruskiej z Królewca na Suwałki i Białystok, czyli na komunikację Wilna z Warszawą. Jedno spojrzenie na mapę wystarczy, aby się przekonać, że przebudowa Królewca, Lecu, Kistrzynia, Frankfurta i Głogowa, rozległość nowozbudowanych fortyfikacji i potęga siły ich oporu służą wspólnemu celowi — skombinowanego uderzenia na Polskę, którego skutkiem natychmiastowym ma być bezpośrednie zagrożenie Warszawy i — co za tem idzie — opanowanie naszego kraju.

Podpisani zapytują Szefa rządu i Ministra Spraw Wojskowych, czy mu są znane powyższe fakty? Co uczynił w zakresie politycznym i wojskowym, aby utrudnić Niemcom ich plany napadu na Polskę, jakie przedsięwziął środki, aby przestrzec społeczeństwo i umocnić jego siły przed groźbą najazdu — oraz stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy

Wzywa się rząd, aby w osobie ministra spraw wojskowych zdał przed sejmem, względnie przed jego komisją wojskową, sprawę o stanie obecnym bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej, wobec niemieckich przygotowań do najazdu na Polskę.

Warszawa, dnia 25 stycznia 1927 r.  
Wnioskodawcy.

## Sprawy polskie

Wyrok w sprawie zaśsęd kaliskich.

Warszawa 25. 1. (PAT.)

W dniu 24 i 25 bm. sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał z oskarżenia prokuratorji sprawę uczestników rozruchów kaliskich, które miały miejsce w dn. 2 lutego 1926 r. Z jedenastu obecnie oskarżonych przed sądem apelacyjnym, dziewięciu było przez sąd pierwszej instancji zwolnionych. Sąd apelacyjny skazał wszystkich oskarżonych na kary od 1½ do 2 lat więzienia i zarządził natychmiastowe ich aresztowanie.

Co się robi w Gdańsku?

Gdańsk, 25. 1. (Pat.)

Tutejszy „Heimatdienst” rozpoczął energiczną propagandę, mającą na celu forsowanie wśród ludności Wolnego Miasta idei przyłączenia Austrii do Niemiec. W tym celu Heimatdienst zaprosił do Gdańska byłego austriackiego generała Einema, który wygłosi w tym duchu cały szereg odczytów.

Socjaliści przeciw praktykom religijnym młodzieży.

Warszawa 26. 1. (tel. wł.)

Klub posłów PPS zgłosił wczoraj interpelację do prezesa rady ministrów w sprawie znanego okólnika min. Bartla w sprawie nauczania religji i wykonywania przez młodzież praktyk religijnych. Socjaliści atakowali już ten okólnik w „Robotniku” dowodząc, że jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji i konkordatu. W interpelacji domagają się faktycznie zniesienia tego okólnika.

Rzecz godna zapamiętania, iż pierwszym pismem, które ten okólnik p. Bartla zaatakowało, była... rządowa „Epoka”!

Czytajcie „Gazetę Narodową”.

## Dyskusja budżetowa w sejmie rozpoczęła się.

Wczorajsze obrady Izby. — O wydanie posłów. — Dwa wnioski o wotum nieufności. — Krytyka polityki skarbowej i gospodarczej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. 27.

Po dłuższej przerwie zostały wczoraj wznowione obrady sejmowe. Zainteresowanie nimi było niezwykle silne dla dwu powodów: dla sprawy aresztowanych posłów sejmowych i dyskusji budżetowej, która się wczoraj rozpoczęła.

Przy sprawie aresztowania posłów oczekiwano zajęć, które zapowiadały frakcje komunistyczne. Istotnie komuniści chcieli urządzić większe awantury, ale wstrzymały ich w rozpędzie stanowcze zarządzenia marszałka sejmu: nie chcieli dzielić losu p. Wojewódzkiego, który został wykluczony na miesiąc.

Rzecz godna zaznaczenia, iż za odesłaniem pisma min. sprawiedliwości do komisji nie głosowały stronnictwa lewicowe, które żyrują politykę rządu.

Komuniści wespół z klubami słańskich mniejszości, zgłosili wniosek o wotum nieufności i marszałkowi sejmu i rządowi. Pierwszy z tych wniosków przychodzi pod obrady dzisiaj. Dla drugiego jeszcze terminu nie oznaczono.

Najważniejszą część obrad zajęła debata budżetowa. Przemawiali wczoraj tylko generalny referent p. Byrka i przedstawiciel Zw. Lud. - Nar. prezes Głabiński. Rząd ograniczył się jedynie do wystąpienia ministra skarbu przy rozprawie nad budżetem skarbu. Nie można powiedzieć, by rząd okazał nadzwyczajne zainteresowanie dla wczorajszych obrad: pomimo generalnej dyskusji budżetowej nie zjawili się prezes Rady Ministrów, nie przybyło też kilku ministrów.

Referat generalny p. Byrki dał mu sposobność zademonstrowania jeszcze raz swego swobodnego przedstawiania zagadnień w sposób wybitnie feljtonowy, pełen złośliwości i dowcipu. Posłuchajmy jednego ustępu:

— „Gospodarka finansowa jest jedyną dziedzicą, która nie znosi dyktatury politycznej. Jeżeli można mówić o dyktaturze na tem polu, to tylko o dyktaturze finansowej. W dawnych Prusach i w Austrii istniały patenty, które krótko postanawiały, że minister skarbu nie może być przegłosowany na Radzie ministrów. Otóż przed paru dniami wyszło rozporządzenie prezydenta Rzplitej o utworzeniu Ministerstwa Poczty i Telegrafów, a przed dwoma dniami czytaliśmy o zamianowaniu posła Miedzińskiego ministrem poczty. (Minister Czechowicz: To nie spowoduje nowych wydatków). Gdybym chciał być złośliwy, co jak Panom wiadomo, nie leży w moim charakterze (Wesołość, tobym pana ministra poprosił, żeby dał na to słowo honoru. Trudno żądać, żeby minister był specjalistą we wszystkich działach służby skarbowej. Ale jeżeli p. minister poinformuje się w swoim departamencie budżetowym, to się dowie, że wydatki z tego powodu wzrosną. Sprawa ta ma dwa oblicza: jedno polityczne, a drugie budżetowe i skarbowe. O politycznym nie chcę dużo mówić, gdyż poseł Polakiewicz powiada, że ja się na polityce nie znam (P. Polakiewicz: Pan sam to powiedział). Więc obaj jesteśmy w zgodzie. (P. Ballin: Pan obraża przysiężnika).

Ponieważ jak już powiedziałem, niefachowcy dochodzą teraz do głosu w sprawach fachowych, więc i ja coś powiem o tej stronie politycznej. Z punktu widzenia obecnej naszej sytuacji politycznej uważam, że mianowanie posła Miedzińskiego było bardzo celowe, powiem nawet więcej, było konieczne i bardzo pilne, a to dla tego, że osobistości, które nieoficjalnie wpływają na nasze rządy i na ich metody, powinny mieć sposobność wywierania tego wpływu w drodze przewidzianej ustawą, i ponosić faktyczną odpowiedzialność. (Głos na prawicy: Bardzo słusznie). Jestem skłonny pójść nawet dalej i powiedzieć, że niebardzobym się obawiał tego ze stanowiska budżetowego, jeżeliby rząd wniosł dodatkowe przedłożenie, aby utworzyć jeszcze kilka takich stanowisk. (Wesołość). —

Ciekawe zestawienie, odnoszące się do budżetu wojskowego, przytoczył p. Byrka. Nasze wydatki efektywne wynoszą 327 milj. zł. w złocie, na jednego żołnierza przypada 1106 zł. Tymczasem Niemcy wydały 857 milj., a na żołnierza 7580 zł., Rosja 1661 milj. —

2760, Anglja 2630 milj., na żołnierza 7000, Francja 1518 milj. — 2200, Czechosłowacja 297 milj. zł.

Jakkolwiek p. Byrka jest optymistycznie usposobiony co do kwestji realności budżetu, przestrzega jednak rząd przed tem, że budżet opierał się na dotychczasowych dobrych koniunkturach, od nas niezależnych, a teraz widzimy zastój produkcji, wzrost bezrobocia, stały wzrost drożyzny i wywołany nim problem płac.

Przemówienie prezesa Głabińskiego było, jak zawsze słuchane, przez całą izbę z wielkim zainteresowaniem i skupieniem. Nie chciał widocznie jego słuchać wicepremier p. Bartel, który zaraz wyszedł, ale go słuchał skrupulatnie min. skarbu p. Czechowicz, który chciał kilkakrotnie prostować mowę, ale spotkał się z bardzo surową repliką. Mowa nosiła charakter wielkiej mowy parlamentarnej, była zakrojona na szeroką skalę i wywarła silne wrażenie.

Podczas przemowy p. Głabińskiego przeszkadzał mu przywódca Ukraińców, Kozicki w cyniczny sposób, zarzucając brak lojalności ze strony Polaków wobec mniejszości. Zaprawdę cynizm przedstawicieli tych kół przechodzi już swoją granicę.

Przemówienie pos. Głabińskiego podamy w całości.

Przed dyskusją budżetową i po niej sejm zatwierdził dwie ustawy. Mianowicie po referacie pos. Batora (ZLN.), opartym na szerokim tle naszej polityki eksportowej i importowej, przyjęto w trzech czytaniach ustawę o zmianie statutu Komitetu Floty Narodowej, następnie zaś po referacie pos. Korneckiego (ZLN.) — ustawę o zmianie postawień ustawy sanacyjnej w sprawie nauczycielskiej. Przy omawianiu tej noweli komuniści i P. P. S-owcy przez usta pp. Sochackiego i Smulikowskiego zgłosili poprawki o rozszerzenie noweli dla celów czysto demagogicznych, wiedząc, że na wydatki niema pokrycia. Poprawki ich się nie utrzymały. Socjaliści, popierający rząd, uczynili to wbrew rządowi, wiedząc zresztą, że ich poprawki się nie utrzymają. (w.)

## Z kraju i ze świata.

Budowa portu w Gdyni.

Gdynia 25. 1. (PAT).

W ostatnich tygodniach wykończono zostało w porcie dłujszym nowe nadbrzeże północne długości 200 m. W najbliższym czasie na tem nadbrzeżu położone będą tory kolejowe, poczem zarząd budowy portu przystąpi tam do budowy wielkiego magazynu portowego. Równocześnie ustawione tam będą dwa żurawie o sile nośnej 5 tonn. Obaj żurawie, wykonane w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, znajdą się jutro na miejscu i w najbliższym czasie będą zmontowane. Na wiosnę prawdopodobnie całe nadbrzeże będzie wykonane i oddane do użytku. W ostatnich dniach zarząd budowy portu przystąpił do robót przygotowawczych około budowy nowego wielkiego łamacza fal, który ma być wykończony jeszcze w roku bieżącym. Długość jego wynosić będzie przeszło pół kilometra. Łamacz ten zabezpieczy w zupełności okręty, znajdujące się w porcie.

P. Colban w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 1. (Pat.)

Dzisiaj przybył tu na kilkudniowy pobyt dyrektor sekcji mniejszości Ligi Narodów p. Colban. Przybył on na zaproszenie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. van Hamela i zabawi w Gdańsku do czwartku.

Katastrofa lotnicza.

Paryż 26. 1. (R).

W Creteil zapalił się w powietrzu samolot wojskowy i płonąc spadł na

ziemię. Oficer obserwator zgorzał, pilot natomiast spuścił się ze spadochronem na ziemię i nie odniósł nawet obrażeń.

Ratyfikacja traktatu włosko-albańskiego.

Rzym 25. 1. (PAT).

Wczoraj po południu Mussolini wy mienił z posłem albańskim dokumenty ratyfikacyjne włosko-albańskiego paktu przyjaźni i bezpieczeństwa, podpisanego w Tiranie 27 listopada 1926 r.

Kara za spoliczkowanie premiera.

Genewa, 25. 1. (Pat.)

Sprawca napaści na premiera węgierskiego hr. Bethlena Iwán de Justh skazany został na 24 dni aresztu. Wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego, kara ta została już odcierpiana. Ponadto Justh skazany na 500 franków grzywny i 300 franków kosztów sądowych oraz wydalenie z granic

## Niemcy tuszują swe konszachty z Rosją sowiecką.

Dziennik angielski o szpiegowskich sposobach rządu niemieckiego, dążących do ukrycia tajemnic niemiecko-sowieckich.

London, 25. 1. (Tel. wł.)

Berliński korespondent „Manchester Guardian” donosi swemu dziennikowi o następstwach, jakie jego rewelacje o konszachtach Reichswehry z sowietami wywołały w Berlinie. Korespondent twierdzi, że rząd niemiecki czyni wszystko, by te stosunki zamazać i zatuszować. Przedewszystkiem chodzi jednak rządowi niemieckiemu o uniemożliwienie dalszych rewelacji i ogłoszenie dalszego materiału. Kto jest podejrzan o donoszenie prasie materiału politycznego, kompromitującego rząd niemiecki, dostaje się pod ścisłą obserwację. Wszelkie źródła informa-

Szwajcarji na przeciąg lat 10.

Podpisanie układu polsko-niemieckiego.

Berlin, 25. 1. (Pat.)

Dn. 24 bm. podpisany został w Berlinie układ o wykonaniu art. 312 traktatu wersalskiego w sprawie przekazania ubezpieczeń społecznych, przypadających na obszar W. M. Gdańska. Podpisanie nastąpiło w urzędzie spraw zagr. Dokonali go ze strony Polski dr. Prądzyński i dr. Marchlewski, ze strony niemieckiej dr. Walroth i Griser.

Prasa francuska o wojnie gazowej.

Paryż, 26. 1. (R.)

„Journal” zamieścił szereg artykułów o wojnie gazowej, w których stwierdza, że taktyczne zalety wojny gazowej nie pozwalają na rezygnowanie z niej ze względów sentymentalnych. Toteż wszystkie państwa dbające o swe bezpieczeństwo przygotowują się do niej. Podobne wywody zamieszcza socjalistyczny „L'homme libre”.

cyjne, lub też takie, o których rząd przypuszcza, że służą informacjami, otrzymują tajny nadzór.

Podsłuchiwanie telefonów korespondentów zagranicznych dzienników, a nawet otwieranie i kontrolowanie ich korespondencji zdaje się być na porządku dziennym.

Korespondent wyraża zdanie, że obostrzona kontrola działalności korespondentów zagranicznych wskazuje wyraźnie, iż machinacje niemieckie wcale nie należą do przeszłości lecz raczej do teraźniejszości a nawet są obliczone na przyszłość.

## Przesunięcie starostów na Pomorzu.

Zmiany w starostwach pucklem, wejherowskim i chełmińskim.

Wejherowo, 26. 1. (Tel. wł.)

Ze źródła bardzo wiarogodnego dowiadujemy się, że w myśl dekretu Ministra Spr. Wewn. przeniesiony został tut. starosta p. Ossowski do powiatu chełmińskiego. Starosta chełmiński p. Prądzyński natomiast otrzymał starostwo wąbrzeskie. Do Wejherowa prze-

niesiono p. starostę Lipskiego z Pucka. Również wyszedł dekret mianujący p. generała Zaruskiego starostą morskim z siedzibą w Gdyni. Wobec tego została sprawa przesunięć starostów w powiatach nadmorskich ostatecznie załatwiona i to po myśli tut. ludności.

## Wojna rasy żółtej przeciw białej Europie.

Z Chin nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości.

Pekin, 25. 1. (Tel. wł.)

Położenie staje się coraz bardziej niebezpieczne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zmusi ono Anglję i inne mocarstwa, zainteresowane w Chinach, do zajęcia jednolitego stanowiska lub może zmusi je nawet do interwencji. Cudzoziemcy, szczególnie zamieszkali w centrum Chin, opuszczają swe siedziby. W Szanghaju pracuje się w przyspieszonym tempie nad fortyfikowaniem miasta. Jest rzeczą znaną, że i Ameryka przystąpiła do ewakuacji. Ambasador amerykański, którego wzywano do Waszyngtonu, powrócił na swe stanowisko. Żywo komentują tutaj fakt wycofania w parlamencie japońskim wotum nieufności dla rządu i wzrastającą koncentrację wojsk sowieckich na granicy Mandżurji, na tyłach Tsang-Co-Lina.

Tymczasem robią rokowania w Hankou bardzo wolne postępy. Ministrowie rządu kantońskiego ulegają coraz bardziej wpływowi radykalnej partji Kuomintang. Zastraszczone mnożą się wystąpienia przeciw chrześcijańskim. Radykalni Kantończycy chcą stolicę swą przenieść do Nanczangu. W armji Wu-Pei-Fu wybuchła podobno rewolta. Kilku generałów pociągnięto za sobą część wojska. Przypuszczają, że prowincja Honan dostanie się aż po rzekę Hoangko w ręce wojsk kantońskich.

Hankou, 25. 1. (Tel. wł.)

Rząd nacjonalistyczny południowych Chin ogłosił w ubiegłą niedzielę manifest o swej polityce zagranicznej. Manifest ten mówi w wstępie, że należy odrzucić z całą bezwzględnością tak zwane uzasadnione żądania mocarstw zachodnich. Chiny narodowe muszą naodwrot postawić słuszne warunki. Celem głównym jest zdobycie pełnej niezależności. Do chwili tej trwać będzie między Chinami narodowymi a mocarstwami zachodnimi stan wojenny.

Ani Anglja ani inne mocarstwa nie mają powodu obawiać się czegokolwiek ze strony nacjonalistów. Chiny narodowe są raczej zapewnieniem, że barbarja Sun-Czuan-Tanga, feudalizm Tsang-Co-Lina lub rządy pekińskich mandarynów zostaną zastąpione nowoczesnym ustrojem państwowym. Nowoczesne państwo chińskie chciałoby za wszelką cenę uniknąć zbrojnego zatargu. Rząd kantoński oświadczył gotowość pertraktowania z każdym z mocarstw osobno. Rząd kantoński — mówi manifest — reprezentuje potęgę, streszczającą w sobie ducha całych rozbudzonych Chin.

Marszałek Sun-Czuan-Fang, który niedawno pobił wojska Kantonu odrzucając je od prowincji Czekiangu, poniósł znaczną klęskę pod Lauchi pod Szanghajem. Brak pieniędzy w armji gen. Wu-Pei-Fu wprowadza do niej coraz większy zamęt.



Młodziutka Herma Iarosz-Szabo i Ludwik Wrede (oboje wiedeńscy) zdobyli na zawodach w Wiedniu mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na łyżwach (parami).

## Ponura tajemnica Bałtyku.

W tych dniach w Libawie rozeszła się pogłoska, że został w pobliżu portu libawskiego, odnaleziony przez rybaków, niemiecki krążownik „Prinz Adalbert”, jeden z największych okrętów wojennych floty niemieckiej, zatopiony podczas wielkiej wojny.

Nie zważając na silny wiatr i burliwe fale, wyruszyły na morze setki łódek, aby znaleźć ślad czy też szczątki zatopionego kolosa morskiego. Pomimo jednak usilnych poszukiwań żadnego śladu nie odnaleziono.

W Libawie znajduje się wielu naczynych świadków tragedii wielkiego okrętu wojennego, toteż zainteresowanie się tym wypadkiem jest bardzo duże.

Krążownik „Prinz Adalbert”, zatonał w odległości 5—6 kilometrów od brzegu i znajduje się prawdopodobnie na głębokości 30—40 metrów.

W r. 1915 krążownik „Prinz Adalbert” na czele kilku okrętów wojennych niemieckich operował na morzu Bałtyckim i był postrachem dla floty rosyjskiej, która była bezsilną wobec tego giganta morskiego.

Wówczas to na wody bałtyckie prze-darło się kilka podwodnych łodzi angielskich, które posiłkowały flotę rosyjską. Łodzie te popisywały się brawurą i bohaterką walką z flotą niemiecką, którą systematycznie niszczyły.

Jedną z tych łodzi „E 8” zatopila właśnie krążownik niemiecki.

Łódź podwodna „E 8” podsunęła się nieznacznie pod krążownik, ugodziła weń dwiema torpedami jednocześnie, każda z tych torped zawierała po 8 pudów wybuchającego materiału o straszliwej wprost sile.

Z liczby około 1000 ludzi obsługi „Prinza Adalberta”, uratowało się zaledwie 3 ludzi, tak straszne było działanie torped. Olbrzymi statek pograżony się z błyskawiczną szybkością w wodzie i wytworzył tak olbrzymi wir na miejscu zatopienia, że przez długi czas żaden ze statków nie mógł przyjąć z pomocą ginącym marynarzom.

Ta sama angielska łódź podwodna „E 8” zatopila następnie jeszcze kilka niemieckich okrętów wojennych i załoga jej otrzymała od ówczesnego cara Mikołaja II, wysokie odznaczenia za waleczność.

Dokoła tego zatopienia „Prinza Adalberta” tworzą się różne legendy. Podobno w pewnych okresach roku na miejscu zguby, powstają z wody widma marynarzy i słychać słowa komydy, to znowu inni mówią, że słyszą się dają z pod wody jęki ludzi a inni wreszcie mówią, że na krążowniku tym znajdować się miały olbrzymie skarby.

Są to przeważnie legendy zabobonnych rybaków, które jednak utrzymują się uporczywie, wywołując przed oczyma ponure obrazy olbrzymiej wojny jaką niedawno przeżywalismy.

## Przed ułaskawieniem węgierskich fałszerzy.

Jak odsłauje karę Nadossy. — Setki tysięcy podpisów za ułaskawieniem.

Budapeszt, w styczniu 1927. Kilku fałszerzy franków wypuszczono niedawno na wolność z powodu choroby, innych znów przewieziono do więzień prowincjonalnych, Minister policji Nadossy został przewieziony do Harty, gdzie więźniowie cieszą się wolnością w ciągu dnia, a tylko na noc zamykani są do cel. Nadossy'ego wywieziono z Budapesztu przez wzgląd na jego wysokie stanowisko. Na dworzec przyjechał w karecie, przez specjalne drzwi wyszedł na peron, a dozorca więzienia niósł jego walizki. Detektyw oczekiwał go na dworcu, kupił mu bilet kolejowy i odprowadził go do osobnego przedziału w pociągu. Obecnie p. minister używa świeżego powietrza na wsi.

Przed kilku miesiącami krążyły pogłoski, że fałszerze franków zostaną ułaskawieni na podstawie ogólnej amnestji. Hr. Bethlen jednak sprzeciwił się temu, gdyż nie zamierza on żadnej ogólnej amnestji ogłaszać z wyjątkiem amnestji dla fałszerzy franków. Sprawę tę załatwiono narazie w ten sposób, że węgierskie związki patriotyczne skierowały do rządu prośbę o ułaskawienie skazanych i zebrały w tym celu 300.000 podpisów. Myśl powyższa wyłoniła się w sferach rządo-

wych, rząd sam zreagował koncept prośby, która potem do rządu wróciła Minister sprawiedliwości oddał sprawę sądowi pierwszej instancji, t. j. temu, który wydał wyrok w procesie fałszerskim, z prośbą o wydanie opinii mającej być podstawą do ewentualnego ogłoszenia amnestji.

Już z samej stylizacji wyroku, skazującego Nadossy'ego i Windischgraezta na 4 lata więzienia, można było poznać, że sąd byłby najchętniej skazanych uwolnił. Sąd uznał wtedy, że oskarżeni, działając z pobudek patriotycznych, dopuścili się wprawdzie czynu karygodnego, niemniej jednak działali w interesie ojczyzny. Można się więc spodziewać, że za 5—6 tygodni Nadossy i Windischgraezta ukażą się znowu na korsie budapeszteńskim, i przyjmować będą jako „męczennicy narodowi” holdy od patriotów.

Kasyno budapeszteńskie i kasyno narodowe, które wbrew swym tradycjom, nie wykluczyły Nadossy'ego i Windischgraezta z grona swych członków, zgotują im z pewnością uroczyste przyjęcie. Elita społeczeństwa węgierskiego bez względu na różnicę przekonań politycznych solidarnie bierze udział w akcji o ułaskawienie fałszerzy franków. (Ceps)



Śmiały lotnik.

Amerykański lotnik Finney Henderson wznosił się na wysokość 1000 mtr. i skoczył ze spadochronem. Śmiały lotnik spadł na dach pewnego domu nie odnosząc obrażeń. Samolot potrzaskał się na kawałki.

## Nie mogła się doczekać końca świata

doczekała się jednak wyrzucenia z mieszkania. — Echa marjawickich oszustw.

Sąd okręgowy w Płocku miał rozpatrywać sprawę dwóch największych przełożonych marjawickich Kowalskiego i Feldmana, oskarżonych o samowolne wyrzucenie z mieszkania niejakiej Kaźmirskiej, która w swoim czasie uwierzywszy marjawickim zapowiedziom o końcu świata — sprzedała swój sklep z kapelusznami w Warszawie i zamieszkała w marjawickim domu zakonnym w Płocku, potem zaś,

straciwszy wiele na całym tym swoim exodzie ze stolicy i nie mogąc się doczekać owego końca świata wystąpiła. Podczas wyrzucenia mebli Kaźmirskiej skradziono 1400 zł., co powiększyło jej straty z racji eksmisji ponie-sione.

Sprawę odroczone. — „Biskupów” bronił adwokat Dreszer z Warszawy, brat gen. Dreszera, znanego pilsudczyka.

## Stan średni broni się przed krzywdzącymi ustawami.

Uchwały konferencji sfer przemysłowo - handlowych w Poznaniu. — Władze bezplanowo odbierają konce sje monopolowe. — Usunąć wady ustawy stemplowej.

W związku z poczynaniem sfer przemysłowych i handlowych ziem zachodn. Polski w sprawie rewizji koncesyj monopolowych i ustawy stemplowej uchwalono na konferencji, zwołanej w tym celu na dzień 17. bm. następujące rezolucje:

„Odbieranie koncesyj monopolowych powoduje ruinę liczących egzystencji”

„Dotychczasowe bezwzględne i bezkrytyczne odbieranie koncesyj tak tytułowych jak spirytusowych ludzimi, pracującym w odnośnych zawodach po kilkanaście lat, powoduje ruinę liczących egzystencji. Równocześnie szerzy ono zamęt i rozgoryczenie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej i ułatwia agitację wrogim naszej państwowości czynnikom. Wypowiadanie koncesyj w tej formie, jak to się dzieje dzisiaj, jest krzy-

żącą niesprawiedliwością, jest pokrzywdzeniem jednej warstwy społeczeństwa, a faworyzowaniem drugiej warstwy. Przez to zagadnienie rewizji koncesyj nie jest już zwykłą formą kwestji prawną, a staje się zagadnieniem gospodarczo - społecznym, o daleko idących skutkach. Wobec tego konferencja postanawia:

1. zebrani jak najenergiczniej protestują przeciwko masowemu wypowiadaniu koncesyj monopolowych, stosowanemu przez władze skarbowe na terenie b. dzielnicy pruskiej w wykonaniu rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27. 12. 1924 r.,

2. zebrani wzywają zarówno Sejm jak Senat, aby przeprowadziły nowelizację wspomnianego rozporządzenia w tym kierunku, żeby nie dotyczyło ono zdrowych przedsiębiorstw w województwach po-



Wiedeńczyk Willy Böckl, na ostatnich zawodach o mistrzostwo Europy w Wiedniu zdobył tytuł mistrza Europy w jeździe sztucznej na łyżwach.

znańskim, pomorskiem i śląskiem, 3. zebrani uważają, że względnie łagodząc sprawę byłoby, gdyby kupcom, którym odbiera się koncesje, ustalono podobną normę odszkodowawczą, jak swego czasu fabrykantom tytułowym,

4. zebrani akceptują wniosek o utworzenie komisji, złożonej z delegatów reprezentowanych na zebraniu sfer gospodarczych, jakoteż z posłów i senatorów b. dzielnicy pruskiej. Komisji porucza się rozpatrzenie sprawy wspomnianych koncesyj, opracowanie projektu noweli i energiczne zajęcie się forsowaniem samej nowelizacji. Komisja ta ukonstytuuje się drogą delegacji i działa w złącz. Zwołaniem komisji zajmie się Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu”.

„Ustawa stemplowa cofa naszą technikę handlową na stopień prymitywny”.

„Ustawa o opłatach stemplowych, obowiązująca od dn. 1. stycznia 1927 r. w wielu punktach nie odpowiada wymogom praktycznego życia gospodarczego. Przewidywanym skutkiem wspomnianej ustawy przyczynia się do dezorganizacji przedsiębiorstw w naszej dzielnicy oraz do cofnięcia naszej techniki handlowej na stopień prymitywny. Poza tem zebrani uważają, że przy nadmiernie już wybujałym fiskalizmie wszelkie dalsze obciążenia, godzące w kupiectwo, które prowadzi handel na zasadzie samokontroli dowozowej, przyczyniają się do pauperyzacji tegoż kupiectwa na korzyść elementów, takiej kontroli nie uprawiających, i nie pozwalają mu spełnić jego istotnych zadań. Prócz tego zebrani wyrażają przekonanie, iż kwestjonowana ustawa chybia ideowemu celowi prawodawczemu i daje szerokie pole do popisu jednostkom nieuczciwym. W dalszym ciągu ustawa wprowadza do niektórych branż ukrytą jego podwyżkę podatku obrotowego, np. dla branży zbozowej. Tem samem powoduje ona nieproporcjonalność rozłożenia obciążeń podatkowych i jest przyczynkiem do poderwania wspomnianym branżom już i tak zachwianej egzystencji.

Zebrani stwierdzają z zadowoleniem, że pewna część klubów poselskich stanęła w obronie kupiectwa Polski Zachodniej, zgłaszając do łaski marszałkowskiej wniosek o nowelizację przepisów przejściowych ustawy stemplowej dla b. dzielnicy pruskiej i G. Śląska. Zebrani wzywają tych samych posłów, jakoteż cały Sejm i Senat, aby wniosek ten został jak najprędzej uchwalony i wprowadzony w życie, dalej, aby przeprowadzoną została nowelizacja całej ustawy w ścisłym porozumieniu ze sferami gospodarczymi.

Powołana na konferencji komisja międzyorganizacyjna zajmie się również zrealizowaniem wyżej wspomnianych postulatów”.

Do rządu.

Ponadto wysłało Prezydium konferencji następujący telegram do 1. prezydenta Rzeczypospolitej, 2. wicepremiera Bartla i 3. ministra skarbu:

„Konferencja zrzeszeń gospodarczych, posłów, senatorów całej Polski Zachodniej, obradująca w Poznaniu, najenergiczniej protestuje przeciwko masowemu wypowiadaniu koncesyj tytułowych i alkoholowych, stosowanemu przez władze skarbowe w zachodnich województwach. Bezwzględne i bezkrytyczne odbieranie koncesyj ludzimi, pracującym w odnośnych zawodach po kilkanaście lat i częstokroć dla państwa zasłużonym, nie tylko, że rujnuje egzystencje, lecz szerzy zamęt i rozgoryczenie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej i powoduje ułatwienie agitacji wrogim naszej państwowości czynnikom ościennym”.

Z całej Polski.

KRONIKA.

Czw. ręk.	Piątek	Sobota
27	28	29
Jan Złotous.	Karola W.	Franciszka S.
Toruń, dnia 27 stycznia 1926 roku		

— **Ostrzeżenie przed grasującymi oszustami eszajskimi.** Główna Komenda Policji przelała pismo do wszystkich województw, że od dłuższego czasu grasuje po całej Polsce jakaś szajka oszustów, przedstawiających się jako agenci firmy Mr. G. E. Hauath w Estonji w Tallinie, którzy trudnią się sprzedażą biletów, upoważniających do nabycia samochodu Forda. Według zasięgniętych informacji za pośrednictwem poselstwa polskiego w Estonji, działalność tej firmy jest obliczona na łatwowierność ludności a nawet wpłynęły doniesienia karne o oszustwo przeciw tej firmie. Wobec tego ostrzeżenie się społeczeństwo, by nie dało się brać na „kawał”.

— **Kto zna wyrodną matkę?** Dnia 22.12.1926 r. znaleziono w obrębie komisariatu III-go P. P. Toruń-Mokre w strumyku przy posesji nr. 3, położonej przy ul. Jana Olszki — trupa noworodka. W toku dochodzeń ustalono, że sprawczynią jest pewna niewiasta w średnim wieku, pochodząca prawdopodobnie z b. Kongresówki, którą dnia poprzedniego widziano w tem miejscu, odzianą w dużą szarą chustkę — bliższych szczegółów brak.

Osoby które w tej sprawie posiadają jakiegokolwiek wiadomości, mające znaczenie dla śledztwa, uprasza się zgłosić w komisariacie III-cim Policji Państwowej Toruń—Mokre ul. Kościuski nr. 24.

— **Detalista dał się złapać.** Są złodzieje detaliści, są i hurtownicy. Ci ostatni mają widocznie wielce udoskonalony aparat, skoro udają się im włamania, gdzie zdobywają obfite łupy jak ostatnio u rzemieślnika p. Lipińskiego lub u krawca p. Arcewskiego, i uchodzą nieuchwytni jak duchy. Taki detalista natomiast, jak niejaki T. J., co pokusił się na kominierza futrzany i torebkę damską łącznej wartości 25 zł. a własność p. Anny Ziolkowej, to się zaraz dał złapać.

GRUDZIĄDZ.

□ **Aresztowanie karcjarza.** Węglarz Zdzisław, zawodowy karcjarz, zam. przy ulicy Kościelnej 12, został dn. 23 bm. aresztowany celem dostawienia do Komendy Policji Państw. w Toruniu.

□ **Kradzieże.** Z mieszkania woźnego Pom. Izby Skarbowej przy ul. Lipowej skradziono pierzynę. — Kupcowi p. Tomaszowi Jabłońskiemu ze składu przy ul. 3 Maja 7, wyniesiono 15 butelek rozmaitych wódek. — Robotnik Pappelbaum ul. Bracka 20 zgłosił w urzędzie polic. kradzież koczucha wartości 600 zł.

□ **Węgiel dla bezrobotnych.** Wydawanie węgla dla ojców rodzin i żywicieli rodzin, dla tych, którzy pracują w pracach

doraźnych, i tych, co zasiłki pobierają, odbędzie się w następującym porządku: Ci, którzy pracują w pracach doraźnych, otrzymają kartki na węgiel z budownictwa, wszyscy inni pobiorą na legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy:

- w czwartek 27. bm. odbierze litera od A—G,
- w piątek 28. bm. odbierze litera od H—O,
- w sobotę 29. bm. odbierze litera od P—Z.

Węgiel ten wydawany będzie od godz. 9—3 po poł. w składnicy miejskiej na ul. Radzyńskiej.

SOSNOWIEC.

**Epidemia samobójstw.** Dzienniki wychodzące w b. Kongresówce i Galicji prowadzą stale rubryki pt. „Epidemia samobójstw”. Rubryki te znajdują się nie tylko w „stołecznych” pismach (a więc w Warszawie, Krakowie i Lwowie), ale również w prowincjonalnych gazetkach. Tak np. „Kurier Zachodni” w Sosnowcu z 23 b. m. w jednym tylko numerze notuje aż 1 wypadki samobójstwa, popełnione w samym tylko Sosnowcu, miście niewielkiem.

„Nie pochowano jeszcze zwłok samobójczyń sp. Janiny Głowackiej, wyrzuconych przez fale Przemysłu, a znów mamy do zanotowania wypadki samobójstwa, których ofiarą padły 3 młode życia.

20-letni Chil Brauner, zamieszkały w Sosnowcu rzucił się z wysokości 1 piętra na bruk. Skutkiem gwałtownego upadku doznał złamania podstawy czaszki, co było przyczyną śmierci.

Drugi zaś wypadek — to prawdopodobnie samobójstwo przez utopienie się. Oto dwie uczennice państwowej żeńskiej szkoły zawodowej w Sosnowcu: 15-letnia Zofia Wieczorek zamieszkała przy rodzicach w Sosnowcu i 15-letnia Stoliczka Antonina, przebywająca również przy rodzicach w Sosnowcu otrzymały niedostateczne stopnie za swe postępy w szkole. Ambi. ne dziewczęta tak wzięły to do serca, że postanowiły przerwać naukę. Jedyny sposób tego widziały w samobójstwie. Rozmawiając z koleżanką swą Tochowiczówną Kazimierą, zwierzały się, że utopią się podobnie jak Głowacka. To samo mówiły również w domu i rodzicom. Rodzice jednak nie brali tego na serio, nie przypuszczając, aby córki ich miały coś podobnego uczynić.

Gdy jednakże dziewczęta wyszły onegdaj wieczorem o godz. 9-ej z domu i nie wracały do godz. 11, rodzice zaniepokoiłi się nie na żarty. Zwrócili się przeto do podkomisarjatu policji w Sielcu, zawiadamiając o zniknięciu swych córek. Poszukiwania policji trwają narazie bez skutku.

Tyle pismo sosnowieckie.

Każdy rozsądny człowiek pyta się o przyczynę tej smutnej i groźnej epidemii

i widzi ją w braku wiary i prawdziwej kultury.

GNIEWKOWO.

**Brak należytego oświetlenia.** Bardzo wielu podróżujących mieszkańców naszego miasteczka narzeka nie bez słuszności na zbyt skąpe oświetlenie ul. Dworcowej, która na skrócie wiodącym wprost do dworca kolejowego niema wcale żadnej latarni stałej a tylko zapaloną od czasu do czasu — według ruchu pociągów obojowych — lampkę. Ze względu na to, że w tem miejscu znajduje się przejazd kolejowy i skrzyżowanie ul. Dworcowej z szosą Szwarza i ul. Piastowską, należałoby brak ten usunąć, zwłaszcza, że wspomniana lampka w przeważnej większości wypadków nie pali się a nie wszyscy kierowcy samochodów lub wozów szanują przepisy jazdy z zapalonem światłem. Panujące tam z tego powodu egipskie ciemności mogą łatwo przyczynić się kiedy do poważniejszych wypadków.

**Kradzieże.** W ub. tygodniu znów złodzieje dali się we znaki. Tym razem już nie kupcom a tutejszemu proboszczowi ks. Wilińskiego i właśc. apteki p. Dietleinowi, którym pokradziono ubrania i część żywego inwentarza, bo kury i kaczki. Sprawy niewykryci.

LWÓW.

**10-lecie Chemicznego Instytutu.** Chemiczny Instytut Badawczy założony w r. 1916 przez prof. I. Mościckiego, obecnego prezydenta Rzplitej, obchodzi teraz 10-lecie swego istnienia.

ALEKSANDRÓW KUJ.

**Kaczka o sejmiku.** W niektórych pismach ukazała się wzmianka, że jakoby sejmik niesławski, uchwałił podatek od radio-aparatów w sumie 100 zł. — W czasach naszych wszystko wydaje się możliwem, nie nazwę więc naiwnością wiary w tę uchwałę, ale zapewnić mogę, że nic podobnego miejsca nie miało. — Zamach taki na „wolność osobiłą” radio-aparatów nie istniał i tem samem, nie istnieje. Radio-amatorzy zatem, mogą się oddawać audycjom, z dawnym spokojem — który od nich wobec tej groźby, w postaci 100 zł. uleciał.

Wesoły kącik.

W restauracji.

- Gość 1: — Kelner, proszę o befsztyk.
- Kelner: — Dobrze, psze p. na.
- Gość 2: — Prosiłabym o pieczeń.
- Kelner: — W tej chwili, panienko.
- Gość 3: — Rumsztyk.
- Kelner: — Zaraz będzie.
- Gość 4: — Dla mnie sznyceł.
- Kelner: — Robi się.
- Gość 5: — Zamawiam poledwice
- Kelner: — Służę panu.
- Kelner (do okienka): Uwaga, kuchnia!

Pięć razy wólowa!

Fryzura a la garconne.

— Droga córko, twoja babka nosiła włosy, które opadały aż na ziemię.  
— To zupełnie tak, jak mnie, kiedy mi fryzjer głowę strzyże, matco. ko. . .

Bileter organistą i co z tego wynikło.

W pewnym kościółku, niedaleko Poznania, zbudowanym z ofiar kolejowców, zebrał się parafianie w niedzielę na sumę. Ponieważ organista był chory na grype, zastąpił go syn jego, bileter kolejowy, który potrafił znośnie grać na organach.

Bileter, będąc niewyspanym po całonocnym dyżurze, zdrzemnął się podczas kazania. Gdy po kazaniu ksiądz przeszedł do ołtarza kończyć sumę, ktoś trącił pseudoorganistę w ramię, aby się ocknął. Bileter, nagle przebudzony, nie zdając sobie dokładnie sprawy, gdzie się znajduje, krzyknął z chóru donośnym głosem:  
„Pociąg pociąg do Poznania, pięć minut postaju.”

W nocy na przedmieściu.

- Opryszek (celując z rewolweru): — A co! Tego się pan boi?
- Napadnięty (drżąc): — E. nie. Tylko moje nerwy nie znoszą buku wystrzału. . .
- Ostróżny żebrak. — Ileż lat liczycie sobie, dziadku?
- Póco mam liczyć krzyżki, do brodzieju.
- Jeszczeby mi kto ukradł.

Dział gospodarczy.

Wyznaczenie ostatecznych kontyngentów cukru.

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przem. i Handlu oraz Roln. i Dóbr Państw. z d. 8. I. 27 wyznaczone zostały ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1. X. 26 do 30. IX. 27, a mianowicie: zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 2.658.381 q. i zapasowy kont. w ilości 265.838 q. takiegoż cukru. Obydwa te kontyngenty będą rozdzielone pomiędzy poszczególne cukrownie najpóźniej do d. 1 marca br.

Cło wywozowe od żyta.

Cło wywozowe od żyta ustanowione zostało rozporząd. ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Roln. i Dóbr Państw. z d. 15. I. 27. Na zasadzie tegoż cła od 100 kg. żyta wynosi 15 zł (poz. 218 taryfy celnej), a cło od 100 kg. mąki żytniej również 15 zł (poz. 219 tar. celn.). Rozporządzenie wspomniane traci moc obowiązującą z d. 1 marca br.

26. I. bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	-	8,92
Marki niemieckie	-	211,73
Guidenty gdańskie	-	172,27
Franki szwajcarskie	-	172,37
„ francuskie	-	35,33
Funty szterlingów	-	43,41

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.  
Za redakcję odpowiada: Andrzej Rożański, w Toruniu.



**Obrączki ślubne**  
w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para  
**W. STARZYŃSKI, TORUŃ.**  
Najstarszy polski zakład złotniczy.  
osadz. 1890. d6135 ul. Chełmińska 1

**Próba przekona**  
właścicieli hoteli, kawiarni, pensjonatów jak i prywatnych konsumentów o bardzo korzystnym kupnie kawy  
**Costarica, Guatemała (Koban) i t. p.**  
oraz herbaty  
**DARJEELING.**  
Zamawiając próbną posyłkę pocztą opłatnie u firmy  
**Ph. Kochański, Gdańsk, Pfefferstadt 52.**  
Cenniki wysyłam franko odwrotnie. d4148



**Obaćcie o swoje zdrowie!**  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziela” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrzeżki i innych śluzowych.  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziela” są naturalnym i łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje estygów trawienia i działającym przeciwko styłści.  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziela” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po zł. 1,50 za pudełko. Skład główny apteka A. Cęszczak w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu zł. 4,30 (z przesyłką). k996



**Wewa**  
idealny proszek do prania

**Panowie Kupcy!**  
**Blok Polski**  
jedynie i prawnie zastrzeżone na całą Polskę  
wyrabia na specjalnych maszynach masowo  
**DRUKARNIA POLSKA TA. POZNAŃ,**  
Oddział w Bydgoszczy, Jagiellońska 10.



**AP. KOWALSKI**  
WARSZAWA  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
SWEDZENIE  
KRWAWIENIE  
BOLE  
Szwajcarska  
ZAGODA  
USUWAJĄC  
TEMPERATURE  
ZŁOBY  
K 2438

**Najlepsze Przedsiębiorstwo Ekspedycyjno-Przewozowe**  
**Ludwik Szymański**  
Jedyny urzędujący i zaprzęgnięty ekspedytor hoteli Państwowych w Toruniu.  
**Ekspedycja towarowa — Zwózka — Opakowanie — Transport mebli — Przeprowadzki — Asekuracja.**  
Stawki urzędowe ekspedytor oblicza ściśle podług taryfy urzędowej wgl. związkowej, zatwierdzonej przez Izby Przemysłowo-Handlowe i rachunki urzędowe ekspedytora są miarodajne dla wszystkich urzędów państw. i wojskowych.  
Każdy kupiec, przemysłowiec, bank, komornik pracuje tylko z urzędowym i za k2476 przysiężonym ekspedytorem kolei.  
**Żeglarska 3 Toruń Tel. 909.**

**J. Łoboda** d4C05  
ul. Chełmińska 5. Toruń ul. Chełmińska 5.  
**pierwszorzędny zakład fryzjerski dla pań i panów**  
Masaż elektryczny zapomocą najnowzych aparatów. — **Unduacja.** — **Manikure** wykonuje się w specjalnych seperatkach